

Piotr Senddecki

Komisja Praw Człowieka : kolejne spotkanie z okazji 15-lecia istnienia

Palestra 51/3-4(579-580), 185-191

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Komisja Praw Człowieka – kolejne spotkanie z okazji 15-lecia istnienia

1. W dniu 28 stycznia 2006 r. odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne KPC przy NRA w nowym roku. Okoliczność ta stanowiła przyczynę bardziej niż zwykle uroczystego charakteru spotkania. Powodem nadania posiedzeniu szczególnej oprawy był nadto fakt, że stanowiło ono kolejne spotkanie w ramach cyklu imprez z okazji obchodów XV-lecia istnienia Komisji. Obchody te zainicjowane zostały w październiku 2005 r. międzynarodową konferencją zorganizowaną w Krakowie, której przesłaniem było m.in. przypomnienie polskiego wkładu w orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

2. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele Instytutu Praw Człowieka Adwokatury Europejskiej (IDHAE), organizacji promującej ochronę praw człowieka w europejskich organizacjach adwokackich. Goście z Instytutu, na czele z Prezydentem Instytutu Panem Bertrandem Faveau, który wygłosił referat na temat dostępu do sądu w świetle art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, przedstawili interesujące wystąpienia: Jean-Pierre Spitzer (z Francji) na temat zasady równości broni w orzecznictwie strasburskim, Frederic Krenc (z Belgii) o wolności wypowiedzi na tle art. 10 Konwencji, Christopher Pettiti (z Francji) na temat ochrony mienia i prawa do wynagrodzenia w świetle postanowień Konwencji, Thierry Bontnick (z Belgii) o ochronie własności i praw lokatorów, Pierre Lambert (z Belgii) sformułował zaś uwagi końcowe, podsumowujące referaty wygłoszone przez adwokatów z zagranicy. Gośćmi konferencji były także adv. Ludmiła Golińska (ze Lwowa), stała uczestniczka spotkań Komisji, oraz adv. Olga Kornienko (z Kijowa), przedstawicielka Fundacji zajmującej się ochroną praw człowieka na Ukrainie, wielokrotnie współorganizująca konferencje i spotkania polsko-ukraińskie, m.in. w Kijowie (2000), Lwowie (2001 i 2004), Odessie (1999), z udziałem Komisji.

Poza znakomitymi gośćmi i szeroką publicznością, w konferencji wzięli aktywny udział niemal wszyscy członkowie Komisji, którzy byli jednocześnie pełnomocnikami w głośnych sprawach zakończonych pionierskimi orzeczeniami Trybunału. Pionierskimi – zarówno w wymiarze polskim, gdyż ich skutkiem były istotne zmiany w polskim systemie prawnym lub w procesie stosowania prawa, jak również dla Trybunału, gdyż wytyczały one ważną linię

w orzecznictwie strasburskim w wielu rodzajach spraw. Wymienić tu wypada sprawy zakończone wyrokami przeciwko Polsce, o których mówili prowadzący je przed Trybunałem adwokaci, a mianowicie sprawy: Kudły (adw. P. Sołhaj), Kreuza (adw. P. Sendecki), Hutten-Czapskiej (adw. B. Sochański), Gawędy (adw. W. Grzyb), Janowskiego (adw. J. Gałkowski ref. sprawę śp. adw. B. Banasik), Gorzelika i in. (adw. S. Waliduda), Broniowskiego (adw. Hermeliński i adw. Cichoń), Kniat (adw. M. Moś).

3. Do tradycji konferencji organizowanych przez Komisję należy także to, że merytorycznym wystąpieniem i dyskusjom towarzyszą wydarzenia o naturze innej niż kształceniowa czy naukowa. Tym razem poza spotkaniem towarzyskim, przygotowanym, podobnie jak i cała konferencja, ze szczególnym oddaniem przez kolegę adw. Zbigniewa Cichonia i Jego nieocenioną Małżonkę Bogumiłę Cichoniową, mieliśmy do czynienia z wieńczącym konferencję koncertem. Odbył się on w klubie adwokackim Izby krakowskiej przy ul. Sławkowskiej, za co Panu Dziekanowi Markowi Stoczewskiemu, życzliwie patronującemu całej konferencji, należą się podziękowania. Gwiazdą koncertu była słynna skrzypaczka Kaja Danczowska, której akompaniowała na fortepianie znana już w świecie melomanów córka Justyna. Na miłośników muzyki, pamiętających matkę pianistki z okresu początku jej kariery, spotkanie w jednym miejscu tych dwóch artystek wywarło silne wrażenie. Uderzające podobieństwo artystek – matki i córki – przywracało w pamięci te wszystkie koncerty, które dawały niezapomnianą radość ze słuchania muzyki w wykonaniu znakomitej skrzypaczki. Koncert, w którego ramach wysłuchaliśmy m.in. znakomicie wykonanej Sonaty A-dur na skrzypce i fortepian C. Francka, zawdzięczamy inwencji i osobistemu zaangażowaniu kol. adw. Stanisława Kłysa, członka NRA i naszej Komisji, wybitnego adwokata i melomana, znamenitego animatora kultury w środowisku krakowskiej palestry. Staszek Kłys przy tej okazji wspominał o wielkim zachwycie, jaki okazał Światosław Richter dla wykonania tej sonaty przez Kaję Danczowską wraz z Krystianem Zimermanem, nagranych na płytę w latach 80. Jak zwykle też przy tego typu spotkaniach w Krakowie, mec. Kłys zorganizował jeszcze jedną niespodziankę, a mianowicie wieczór w Piwnicy pod Baranami, której artyści, z charakterystyczną krakowskim zwyczajom atencją dla gości i ich tytułów, podkreślali z właściwym sobie humorem obecność na widowni „mecenatów”.

4. Na ostatnie, styczniowe posiedzenie Komisji, spośród ponad 80 członków tej najliczniejszej ze wszystkich komisji NRA, przybyło do Warszawy, z różnych regionów Polski, ponad czterdzieści osób. Stało się tak pomimo wybitnie niesprzyjających warunków atmosferycznych. Jest faktem godnym odnotowania, że Koleżanki i Koledzy adwokaci, tworzący Komisję od kilkunastu lat jej istnienia, aktywnie i z rzadko spotykaną systematycznością uczestniczą w różnych formach jej działalności. Tak też było w dniu 28 stycznia 2006 r.

W tym miejscu po raz kolejny pojawia się refleksja i towarzysząca jej chwila zadumy nad tym szczególnym zjawiskiem, jakim jest Komisja Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Nie po raz pierwszy cisną się pytania:

- co jest przyczyną, że od ponad 15 lat skupia ona szerokie grono adwokatów z różnych, najodleglejszych nawet od Warszawy miast,
- co sprawia, że członkowie Komisji, w większości niepełniący funkcji samorządowych, są tak aktywni, wierni swym zainteresowaniom i oddani pracy w Komisji,
- co jest takiego w tej Komisji, że kilkudziesięciu adwokatów, na swój koszt i bez jakiegokolwiek wsparcia ze strony macierzystych izb, przyjeżdża systematycznie, co najmniej raz na kwartał, do Warszawy na posiedzenie Komisji, poświęcając swój czas, który mogliby spędzić na odpoczynku po całym tygodniu wytężonej i stresującej pracy,

– jak wy tłumaczyć, że ta bezinteresowna grupa adwokatów oddaje się działalności kształceniowej, uczestnicząc w szkoleniach, wykładach i seminariach, organizowanych w Polsce, a także za granicą, przeznaczając na to nierzadko znaczne kwoty ze swoich, nie zawsze przekraczających średnią krajową, dochodów,

– jak ważne i głęboko tkwiące wartości stanowiącą muszą motywację dla zainteresowania się problematyką ochrony praw człowieka, skoro dla wszystkich działających na tym polu aktywności zawodowej jasne jest, że działalność ta nie niesie za sobą sukcesu finansowego, wolna jest zatem od inspiracji merkantylnych.

Głębsze zastanowienie się nad tymi pytaniami wywołuje kolejne refleksje:

– jak niesłuszne są, dość niestety częste, wypowiedzi w środkach przekazu, przedstawiające adwokatów w bezprawnie uogólniony sposób, jako żerujących na ludzkim nieszczęściu, podczas gdy każdy z nas zna przykłady działań podejmowanych przez adwokatów w celu udzielenia pomocy prawnej całkowicie *pro bono*,

– jak bolesne są, tak wyraźnie obecne w życiu publicznym, antyinteligentnie wystąpienia polityków różnych partii, odwołujących się do prymitywnych i demagogicznych schematów myślowych, których jednym z przejawów są wypowiedzi przedstawiające adwokaturę jako siedlisko nepotyzmu, korupcji i przyczynę całego zła w wymiarze sprawiedliwości,

– jak niesprawiedliwe i nierzetelne są takie generalizacje, stosowane i nadużywane, bez rozważenia i poczucia miary, przez nieodpowiedzialnych za słowo polityków,

– jak łatwo przychodzi im na podstawie marginalnych zjawisk patologicznych, występujących we wszelkich zbiorowościach, nie wyłączając nawet tych z założenia najczystszych etycznie, wyprowadzać uogólnienia za pomocą demagogicznych i populistycznych argumentów, których siła oddziaływania jest co najmniej równa skali nierzetelności podawanych faktów i stopnia niesprawiedliwości zawartego w wyprowadzanych ocenach.

5. Powracając do ostatniego spotkania Komisji, poinformować należy, że mieliśmy zaszczyt gości na posiedzeniu znamienitych gości. Wśród zaproszonych była Pani Dyrektor Biura Informacji Rady Europy dr Hanna Machińska, zaprzyjaźniona z Komisją od niemal początku jej istnienia, wybitna znawczyni problematyki międzynarodowej ochrony praw człowieka. Z Panią Doktor łączą nas silne więzi, wyczuwalna sympatia i uznanie dla adwokatury, jakie okazuje Pani Dyrektor, a wreszcie wspomnienia pionierskich programów szkoleniowych z początku lat 90., organizowanych przez Radę Europy dla adwokatów pod Jej kierownictwem oraz wspólne wyjazdy do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Niektórym spośród członków Komisji, w tym niżej podpisanemu, Pani Dyrektor, czy też pozwalając sobie na ton mniej oficjalny, urocza, mądra i wielbiona przez nas Hania, towarzyszyła w pierwszych, pełnych stresów wystąpieniach przed Trybunałem. Pani Doktor wspiera nas stale swą mądrością, nadając szczególny wymiar intelektualny każdemu z wystąpień. Swą wielką kulturą osobistą, erudycją i elegancją wypowiedzi wytwarza rzadki dziś klimat wzajemnych stosunków, opartych na szacunku dla każdego, poszanowaniu różnorodności opinii i odmienności postaw.

6. W sposób pełen swady i ujawniający rozległą wiedzę Pani dr Hanna Machińska przedstawiła problematykę nowego Protokołu Dodatkowego nr 14 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, przedłożonego do podpisu państwom-członkom Rady Europy. Protokół ten zawiera regulację reformującą dotychczasową procedurę strasburską. Głównym założeniem jest przyspieszenie trybu postępowania przed Trybunałem, któremu w ciągu najbliższych 10–15 lat grozi istny zalew spraw, sięgający kilkuset tysięcy skarg rocznie. Przy dzisiejszym wpływie – dziesięć razy mniejszym w stosunku do przewidywanego w bliskiej

przyszłości – oczekiwanie na rozpoznanie skargi sięga 5–6 lat. Dochodzi do paradoksalnych orzeczeń, uznających naruszenie przez skarżone państwo prawa do rozpoznania sprawy w rozsądnym czasie (art. 6), po upływie 5 lat od wniesienia skargi do Trybunału. Nie ma przy tym możliwości poskarżenia się na Trybunał, rozpoznający skargę na przewlekłość postępowania w sposób... przewlekły.

W kwestii liczby spraw wpływających przeciwko poszczególnym państwom odnotowano istotną zmianę. Polska, dotychczas plasująca się w czołówce państw członków Rady Europy, szybuje niczym Małysz na skoczni, spadając z drugiego–trzeciego w ostatnich latach miejsca na miejsce ósme. Wbrew optymismom nie oznacza to jednak znaczącego spadku liczby spraw przeciwko Polsce, lecz zwiększenie wpływu spraw przeciwko innym państwom, zwłaszcza tym, których obywatele z jednej strony uświadomili sobie możliwość składania skarg na własne państwo, z drugiej zaś wyzbyli się oporów z tym związanych. Projektowane w Protokole nr 14 zmiany przewidują m.in. jednoosobowe podejmowanie decyzji przez sędziego w przedmiocie dopuszczalności skargi, a także tworzenie czegoś na kształt ośrodków zamiejscowych Trybunału w każdym z państw-członków Rady Europy, jednakże z ograniczonym zakresem kompetencji. Bazując na doświadczeniach działającego pod kierownictwem Pani dr Machińskiej Biura Rady Europy w Warszawie, proponuje się także powołanie korpusu niezależnych prawników, którzy udzielaliby informacji i wstępnych porad osobom zamierzającym składać skargi do Trybunału w Strasburgu. Celem takiego rozwiązania jest ograniczenie wpływu skarg oczywiście niezasadnych. W dalszej części Pani Dyrektor omówiła raport Lorda Woolfa, odnoszący się do wielu zagadnień związanych z oczekiwaną reformą Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Przekazane informacje wywołały duże zainteresowanie i dyskusję wśród zebranych. Przeważały głosy krytyczne, odwołujące się zwłaszcza do negatywnych ocen, opartych na doświadczeniach płynących z praktyki jednoosobowego rozpoznawania kasacji na tzw. przedsądach. Zebrani wyrazili sceptyczny stosunek do proponowanych zmian, wskazując także na istnienie wielu oponentów wprowadzenia reform zawartych w Protokole nr 14. Dotychczasowa ratyfikacja protokołu przez 22 państwa (na 46 członków Rady Europy) nie wróży szybkiego wejścia protokołu w życie. Pomimo wielu krytycznych uwag odnośnie do propozycji zawartych w Protokole nr 14, stwierdzić należy, że opóźnienie w jego wprowadzeniu wpłynie negatywnie na sprawność działania Trybunału.

7. Drugim znamienitym gościem Komisji na posiedzeniu styczniowym był Pan dr Aleksander Waszkiewicz, docent na Uniwersytecie w Mińsku. Nie była to pierwsza Jego wizyta na zaproszenie Komisji. W trakcie rozmowy wspominał swój pobyt w Polsce w 1997 r. w Kazimierzu Dolnym, kiedy jako gość Komisji uczestniczył w międzynarodowej konferencji poświęconej ochronie praw uchodźców. Ta trzydniowa konferencja, w której wzięło udział ponad stu polskich adwokatów oraz kilkudziesięciu prawników z zagranicy, była ważnym wydarzeniem zorganizowanym przez Komisję (ze skromnym udziałem niżej podpisanego), przy wsparciu Biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, Rady Europy i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Pan Aleksander Waszkiewicz jest urodzonym w Lidzie Polakiem, obywatelem Białorusi, członkiem Związku Polaków na Białorusi. Jego zainteresowania naukowe ogniskują się wokół prawa konstytucyjnego i międzynarodowego. Chociaż, jak zauważył nasz Gość, Białoruś nie jest członkiem Rady Europy i nie wiąże jej zobowiązania wynikające z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, to jednak jest stroną ONZ-owskiego systemu ochrony praw człowieka. System ten opiera się na przyjętym przez Białoruś Międzynarodowym Pakcie

Praw Obywatelskich i Politycznych, który jest zbieżny w wielu zasadniczych kwestiach z systemem strasburskim. Działający w Genewie Komitet Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, jakkolwiek pozbawiony skutecznych mechanizmów implementacyjnych, to jednak cieszący się autorytetem moralnym, zwraca uwagę na stan ochrony praw gwarantowanych w Pakcie przez Białoruś. Stan ten daleki jest od wzorców zapisanych w międzynarodowych systemach ochrony.

8. Na spotkaniu Komisji prof. Waszkiewicz przedstawił wybrane zagadnienia dotyczące praw człowieka na Białorusi. Zwrócił uwagę na fakt, że Białoruś jest jedynym państwem w Europie, w którym stosowana jest kara śmierci. W pierwszej połowie lat 90. wymierzana była w 20–25 przypadkach rocznie. Zaostrzenie nastąpiło w drugiej połowie lat 90., gdy orzekano ją w skali roku nawet w 47 wyrokach. Odnotować jednak należy, że od 2000 r. nastąpił wyraźny spadek wymierzanych kar śmierci do 4–7 skazań na tę karę w roku. Profesor podał też, że w przypadku wyroków za zabójstwa z premedytacją, w 1,5% orzeczeń stosowana jest kara śmierci. Podniesiono, że co prawda art. 6 Międzynarodowego Paktu nie zakazuje stosowania kary śmierci, to jednak traktuje ją jako wyjątkową i docelowo podlegającą eliminacji z katalogu kar. Nic nie wskazuje, aby taki kierunek zmian miał miejsce na Białorusi w najbliższej perspektywie czasowej.

Szczególne zainteresowanie słuchaczy wywołały uwagi prof. Waszkiewicza na temat prawa do spokojnego zgromadzania się i prawa do swobodnego stowarzyszania się. W odniesieniu do Białorusi mają one prawne umocowanie w Konstytucji oraz w art. 21 i 22 Międzynarodowego Paktu. Doniesienia prasowe wskazują, że prawa te, stanowiące fundament demokratycznego państwa prawa i płaszczyznę dla budowania obywatelskiego społeczeństwa otwartego, są permanentnie naruszane. Jak się dowiedzieliśmy, do założenia stowarzyszenia niezbędne jest posiadanie tzw. adresu prawnego. Taki adres może mieć miejsce wyłącznie w budynkach użyteczności publicznej. Należą one wyłącznie do organów administracji rządowej albo lokalnej, które odmawiają, bez podania przyczyn, nieakceptowanym przez władzę inicjatorom powołania stowarzyszenia, zawarcia stosownej umowy, skorzystania z adresu. Tak więc kółko się zamyka: pomimo formalnego obowiązywania prawa do zakładania stowarzyszeń, w praktyce zachodzi niemożność swobodnego ich tworzenia. Dochodzi też do takich przypadków, jak wykreślenie nieakceptowanego oddziału stowarzyszenia z rejestru Ministra Sprawiedliwości, bez przeprowadzenia likwidacji, poprzez zamieszczenie w rejestrze adnotacji „anulowano wpis”. Gdy w takiej sytuacji zaskarżono decyzję o anulowaniu wpisu, skarga została odrzucona z uzasadnieniem, że na anulowanie wpisu brak jest drogi sądowej. Przysługuje ona tylko w razie likwidacji, a tej przecież nie było. Na skutek anulowania wpisu oddziału w rejestrze oddział prawnie nie istnieje, a zatem nie może być likwidacji czegoś, co nie istnieje prawnie, wywodzą sofistycznie sędziowie. Co więcej, jeśli ktoś przyznaje się do przynależności do organizacji prawnie nieistniejącej, to naraża się na odpowiedzialność karną, z zagrożeniem do 2 lat pozbawienia wolności.

Równie liberalne regulacje występują w przypadku prawa do zgromadzeń. Wystarczy poinformować, że podanie o zgodę na zgromadzenie należy złożyć na 15 dni przed planowanym terminem. Właściwa władza ma na rozpoznanie wniosku czas do 5 dni przed terminem zgromadzenia. W tym czasie zakazana jest pod odpowiedzialnością administracyjną jakakolwiek informacja na temat planowanego zgromadzenia. Organizator zgromadzenia ma szereg obowiązków do spełnienia, wśród których szczególnie dotkliwe finansowo są te, które wymagają zapewnienia nawet niewielkiemu zgromadzeniu licznej ochrony policjantów, odpowiedniego sprzętu, zabezpieczenia medycznego itp.

9. W trakcie spotkania zwrócono uwagę na propagowany aktualnie, twórczy wkład w problematykę ustrojową, poprzez sformułowanie nowej koncepcji władzy państwowej i państwa, w jego kolejnej dziejowej odsłonie. Jako archaiczne traktuje się przy tym oświeceniowe idee trójpodziału władz. Te burżuazyjne i przebrzmiałe historycznie wynalazki XVIII wieku nie wytrzymują próby czasu i rychło legną w gruzach pod naporem nowej przodującej koncepcji władzy państwowej. Jawi się ona jako solidne drzewo (zapewne dąb), będące alegorią władzy prezydenckiej, z którego wyrastają trzy konary, symbolizujące władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Te ostatnie podporządkowane są silnej i wywodzącej się ze zdrowego podłoża (matki ziemi) władzy prezydenta.

Wszystkie działania owego drzewa jako podstawy, z której wyrastają zależne od niego konary, są zorientowane na realizację jedynie słusznego interesu, wyrażanego przez prezydenta. Jemu należy podporządkować wszystko, gdyż jedynie on może stworzyć jednolite i wolne od zbrodniczego liberalizmu społeczeństwo. Miejsce tego importowanego produktu, jakim jest liberalizm, powinien zająć patriotyzm, bezgraniczne oddanie ojcu, który przewodzi także na niwie mediów, wychowanie w miłości do ojczyzny. Miłość tę posiadał zwłaszcza prosty lud, który odwzajemnia to uczucie przywódcy w akcie głosowania, dając swe dowody miłości przywódcy, będącemu wiernym odbiciem ludu. Sam przywódca nie musi być przy tym taki niepokalany: wszak wyroki wymierzała mu nieprzychylna libertyńska władza, kontrolująca także sądownictwo, oraz propagowały je rozwydrzone i niegodne zapraszania na konferencje media. Co do sądownictwa, to także trzeba je powściągnąć i do ciała decydującego o jego składzie powołać pretoriankę wodza, która jest fachowcem od sądownictwa: wszak nieraz pod nim lądowała.

W zdrowym społeczeństwie nie ma miejsca dla liberalnych koncepcji praw człowieka, forsowanych przez chwiejną ideologicznie i wspierającą przebrzmiałe autorytety inteligencję. Ta ostatnia powinna być skazana na cywilne wymarcie wraz z całym jej pseudoetosem. Wystarczy mocniej potupać, postraszyć zabranieniem wsparcia, a już ci bujający w obłokach inteligenci zmiękną. Należy kontrolować wszystkie przejawy samodzielności, samorządności i niezależności, a na czele instytucji będącej symbolem ochrony praw człowieka postawić osobę, która jest zagorzałym przeciwnikiem przegniłego liberalizmu wraz z jego indywidualistyczną koncepcją praw człowieka. Należy ją zastąpić podejściem prospołecznym, wspierać prawa kolektywne, budować uprawnienia grupowe.

Niepotrzebne są ciała pośredniczące, o których tak infantylnie pisał Tocqueville. Szczególnie niebezpieczne, gdyż poza wszelką kontrolą, mogą okazać się korporacje, skupiające osoby wykonujące wolne zawody. Jeśli posiadają jeszcze jakieś uprawnienia, to należy im je zabrać, a tych, którzy chcieliby je pozyskać, pozbawić uprawnień do wykonywania zawodu. Jeśli się taki pomysł od razu nie uda, to opornych należy odsuwać od udziału w sprawach, karać sędownie grzywnami, wszczynać postępowania dyscyplinarne, które powinny być pod szczególnym nadzorem. Decyzje co do przyznawania uprawnień zawodowych najlepiej oddać w ręce wiernych urzędników: niech oni decydują, kto jest dobry w danym zawodzie, czy się do niego nadaje, czy ma kwalifikacje merytoryczne i kręgosłup moralny, a także w jaki sposób może ten zawód wykonywać, a w jaki nie.

Na czele ważnych instytucji postawić osoby młode, bo młodość to zdolność do wszystkiego. Nieważne czy mają doświadczenie, w jaki sposób zdobyły wykształcenie. Istotne, by wyznawały nasze poglądy i w pełni się z nimi zgadzały. Prócz zdolnych gdyż młodych, czy też młodych to i zdolnych, popierać ludzi wrażliwych, a zwłaszcza tych wrażliwych na punkcie swojej osoby, niewolnych od poszukiwania zła i podstępów u innych, zdolnych do

odkrywania spisków przenikających wszystkie sfery życia, skłonnych wreszcie do głębokiego analizowania i rozpamiętywania swoich przypadłości. Ta ostatnia skłonność świadczy bowiem o głębi życia wewnętrznego oraz daje szczególnie impuls i siłę do wykazania się w zwalczaniu inaczej wyglądających, inaczej postępujących oraz inaczej myślących. Wystrzegać się zaś należy ludzi wysokich i obdarzonych urodą, stawiając na małych i pięknych inaczej: przecież wygląd zewnętrzny przesłania prawdziwe piękno, tkwiące tak naprawdę we wnętrzu.

10. Uwagi te niekoniecznie musiały powstać jako podsumowanie wypowiedzi, wynikających ze styczniowego spotkania Komisji Praw Człowieka. Mogły się wcale nie uzewnętrznić. Tak się jednak stało, że asumpt do ich sformułowania dała dyskusja podczas posiedzenia, niewątpliwie determinowana zjawiskami otaczającego nas świata. W tym też tkwi odpowiedź na pytania dotyczące fenomenu Komisji, która żyje od 15 lat swoim życiem, ale zawsze z pożytkiem dla adwokatury, która skupia adwokatów manifestujących swoje zainteresowania, wykraczające poza rutynowe doskonalenie zawodowe, dzięki której wreszcie wyzwalane są wśród uczestniczących w spotkaniach refleksje na tematy ważne dla naszego życia. Nie tylko zawodowego.

Komisja Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej powstała przed z górą 15 laty dzięki inicjatywie Kolegów adwokatów – Marka A. Nowickiego, Krzysztofa Piesiewicza i Tomasza Wardyńskiego. To oni doprowadzili do utworzenia Komisji **przy** Naczelnej Radzie Adwokackiej (a nie Komisji Naczelnej Rady Adwokackiej). Stanowi ona stale, przez te wszystkie lata, forum wymiany myśli, płaszczyznę edukacyjną i miejsce tak potrzebnych nam spotkań, integrujących nasze środowisko, nacechowanych wzajemną życzliwością i tolerancją oraz dających zadowolenie ze wspólnego spędzania czasu, także tego wolnego od zagadnień zawodowych. Dziękujemy Wam, Panowie Mecenasi.